Numer pojedynczy 3.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

**Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.**

„PŁUG“ kosztuje na IV. kwartał . . 40.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . . . . . . 3.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 20 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24, IV. p.
otwarte codziennie od godz. 4—6 popołudniu.

Nr 25. Kraków, niedziela 14 października 1923 r. Rok I.

## Pogotowie bojowe reakcji.

Reakcja w Polsce, w Niemczech i w całej zachodniej Europie zarządza dziś swe pogotowie bojowe. Dlaczego? Poco? W jakim celu?

A oto dlaczego:

Przeżywamy znowu okres przełomowy. Okresem przełomowym, jaki raz już przeżyliśmy, był rok 1918. Rok 1918, gdy wojna zakończyła się potężnym wstrząsem rewolucyjnym w całej zachodniej Europie. Wtedy w całej zachodniej Europie powstał i rozrósł się potężnie ruch rewolucyjny. Czasy te pamiętamy wszyscy. Burżuazja nadewszystko obawiała się wówczas, aby ferment rewolucyjny nie przerodził się w rewolucję robotniczo-chłopską, aby nie doprowadził do zwycięstwa proletarjatu. Dlatego poszła na duże ustępstwa. Im ruch rewolucyjny w danym kraju był silniejszy, tym większe były ustępstwa. W niektórych krajach ustępstwa były tylko pozorne. Tak naprzykład w Polsce, ustawa o reformie rolnej jest ustępstwem pozornym, gdyż wykonano ją tylko na papierze.

Jednakże burżuazja, która, idąc na ustęstwa, ani na chwilę nie przestawała wszelkimi środkami zwalczać ruchu rewolucyjnego, wkrótce opanowała sytuację. Ruch rewolucyjny został w jednych krajach rozbity, w innych znacznie osłabiony.

Wtedy to burżuazja poczęła cofać te ustępstwa, jakie w okresie rewolucyjnym poczyniła. Poczęła odbierać ludowi wszelkie jego rewolucyjne zdobycze i obarczać go nowymi ciężarami. Był to okres ofensywy kapitału. Znaczy okres atakowania ludu pracującego przez kapitał, przez wyzyskiwaczy.

Ten okres ofensywy w niektórych krajach doprowadził do odebrania ludowi wszystkich absolutnie zdobyczy rewolucyjnych, ba, a nawet ważniejszych zdobyczy z czasów przedwojennych. Tak naprzykład we Włoszech, gdzie ruch rewolucyjny został zmiażdżony przez faszyzm, pozbawiono lud demokratycznego parlamentu. Albo w Hiszpanji usunięto lud poza nawias życia politycznego, rozpędzając parlament i ustanawiając rządy dyktatorskie.

Jednakże nie wszędzie do tego doszło. W Polsce, naprzykład, wprawdzie ofensywa kapitału doprowadziła do kolosalnego wzmożenia się reakcji, jednak lud nie został jeszcze zudełnie pokonany, jeszcze burżuazja nie ujarzmiła go tak, jak we Włoszech lub w Hiszpanji.

A w jednym z państw Europy, w państwie, którego losy posiadają znaczenie rozstrzygające dla całej środkowej Europy, ta ofensywa doprowadziła do czegoś wprost odwrotnego, do ponownego wzmożenia się ruchu rewolucyjnego. Państwem tym są Niemcy.

W Niemczech burżuazja nie przerwała swej ofen-

---

Pr. III. 77/23
2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratora po myśli § 493 pk.

I. Treść zamieszczonego w Nr. 24 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług“ z daty Kraków, niedziela 7 października 1923 r. artykułu z napisem:

1) „Reforma rolna na łokcie“ w ustępach od słów: „Ta okoliczność“ do słów: „Reforma rolna na łokcie“; 2) „Co spowodowało katastrofę na kopalni Reden“? w ustępach od słów: „Burżuazja nigdy“ do słów: „życie robotnika“; 3) „Krzywdy i nadużycia“, „Robotnik rolny zamordowany przez psa obszarniczego“ w ustępach od słów: „Jest to jedno ogniwo“ do słów: „O! sądze, że tak!“ i od słów: „O! boją się“ do słów: paru luf“; 4) „Hiszpanja. Burżuazji niepotrzebny jest parlament“ w ustęple od słów: „Powtarzamy“ do słów: „dyktatura proletarjatu“ zawierają przedmiotową istotę ad 1) występków z §§ 300 i 491 u. k. niemniej art. ustawy z 17 grudnia 1862 L. 8 Dzpp. z roku 1863, ad 2) i 3) występku z § 302 u. k., ad 4) zbrodni z § 65 lit. a. u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma pozostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów albowiem w artykułach tych autor ad 1) przez lżenie i wyszydzanie zarządzenia Ministerstwa reform rolnych, zatem władzy w powadze poniżyć i do nienawiści i pogardy przeciw tejże władzy pobudztć usiłuje, a nadto ministra reform rolnych zatem urzędnika publicznego ze względu na czynność jego powołania wystawia na publiczne pośmiewisko; ad 2) i 3) wzywa, pobudza i usiluje uwieść klasy robotnicze do nieprzyjaznych kroków przeciw klasom posiadającym; ad 4) usiłuieje wzniecić pogardę i nienawiść przeciw obecnej formie rządu.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowyw Krakowie
Senat. III. dnia 6 października 1923 r.
(Podpis nieczytelny).

zywy przeciwko proletarjatowi nawet wtedy, gdy cały naród niemiecki zmagał się w walce nierównej z przemocą zaborczej Francji. Gdy naród niemiecki prowadził nad Ruhrą walkę do ostatka wyczerpującą jego siły, rujnującą jego byt, burżuazja w tym samym czasie ani na chwilę nie spuszczała z oka swych klasowych interesów, ani na chwilę nie przerywała swojej ofenzywy. Obszarnicy, fabrykanci, paskarze czynili wszystko, co było w ich mocy, aby z ruiny, z klęski, z nieszczęścia narodu i państwa wyciągnąć dla siebie jak największe korzyści. Paskarze mordowali naród straszliwą, niewidzianą dotąd jeszcze nigdzie drożyzną, obszarnicy i fabrykanci łupili państwo, wymuszając na nim biljonowe zapomogi. A jednocześnie każdy strajk, każdą walkę robotników o podwyżkę zarobków łamała burżuazja bezwzględnie, dusiła nieraz we krwi. Robotników w zagłębiu Ruhry, którzy walczyli z najazdem francuskim, gdy wystąpili z żądaniami, godzącemi w rodzimą burżuazję, ta ostatnia w sojuszu z tymże najeźdzcą złamała w krwawej walce.

Doprowadziło to wszystko do ponownego wzmożenia się w Niemczech ruchu rewolucyjnego. Burżuazji zdawało się w pierwszej chwili, gdy fala rewolucyjna się podniosła, że się zbliża jej ostatnia godzina. Rozumiała, że za taką zdradę narodu i państwa, za taką nędzę ludu, za taką ruinę i rozpacz nic ją innego spotkać nie może, jak śmierć i zagłada. To też znowu poszła na ustępstwa i utworzyła rząd wspólny z socjalistami.

Lecz niewiele pomogłyby jej te ustępstwa, bo lud nie wierzy już żadnym obiecankom, gdyby nie to, że energja ludowa długotrwałą walką została nazbyt wyczerpaną, aby mogła się dokonać rewolucja. Energja mas ludowych po wyczerpującej walce chwilowo osłabła. I oto tę chwilę osłabienia mas ludowych burżuazja postanowiła wykorzystać dla rozstrzygającego ataku.

Oto dlaczego przeżywamy obecnie okres przełomowy, oto dlaczego w całej zachodniej Europie kontrrewolucja — reakcja zarządziła dziś pogotowie bojowe.

Bo okres obecny jest przełomowym nietylko dla Niemiec, jest on przełomowym dla całej zachodniej Europy.

Cała zachodnia Europa, jakkolwiek nie znajduje się w położeniu tak rozpaczliwem jak Niemcy, stoi na punkcie zwrotnym, na rozdrożu, skąd rozchodzą się tylko dwie drogi: alko rządy robotniczo-włościańskie, albo rządy faszystowskiej, reakcyjnej dyktatury.

Jeżeli weźmy naprzykład nasz kraj — Polskę, to jakkolwiek nie dławi nas żaden traktat wersalski, jakkolwiek nie przygina nas do ziemi żadna kapitulacja rurska, jednak fakt pozostaje faktem, że znajdujemy się w położeniu bardzo podobnem do tego, w jakiem są Niemcy. W Niemczech rozmiar kryzysu i wynikające stąd ciężary dla proletarjatu są większe, lecz i proletarjat jest tam wielokroć silniejszy. A i w Polsce i w Niemczech dla przezwyciężenia kryzysu, dla odbudowy życia gospodarczego, dla przywrócenia wywichniętej równowagi potrzebny jest kolosalny, nadludzki wysiłek w ciągu długich, długich lat.

Otóż burżuazja obu krajów, która oddawna dąży do tego, aby ten wysiłek przypadł w udziale tylko ludowi miast i wsi, postanowiła wykorzystać obecny moment, aby złamawszy proletarjat, zmusić go do tego nadludzkiego wysiłku.

Burżuazja niemiecka powiedziała sobie: albo teraz, albo nigdy. Albo teraz zdobędę władzę dyktatorską, złamię, zdruzgoczę proletarjat i zwalę nań wszystkie ciężary, albo już tego nie dokonam i wtedy zwycięży rewolucja.

Takie jest znaczenie ostatnich wypadków w Niemczech.

W Polsce reakcja czeka tylko sygnału z Niemiec. Niech dziś w Berlinie ogłoszą dyktaturę Stressemanna, czy Ludendorfa, a jutro w Warszawie Chjena dokona stanu. Cała zachodnia Europa stoi dziś pod takim znakiem: albo rząd robotniczo-włościański, albo rząd faszystowskiej (chjeńskiej) dyktatury.

Lecz rozstrzygnie o wszystkiem tylko lud pracujący miast i wsi.

Albo lud przeciw spiskującej reakcji wystąpi murem miljonów piersi robotniczych i chłopskich i wtedy wybije jej ostatnia godzina, albo dalej będzie trwał w bierności i wtedy na długie lata popadnie sam w straszną niewolę.

# Stapiński — wróg ludu.

Stapiński — to dziś najgorszy wróg ludu. Wróg to słaby, wróg bezsilny, ale zato swą bezsilność nadrabiający podłością i chytrością. Stapiński jest bankrutem. Jest bankrutem dlatego, gdyż sto razy zdradził lud i sto razy potym się odmienił, sto razy stawał się radykalny i sto razy potym wracał do ugody. Ile jest pór w roku, tyle razy w ciągu 12 miesięcy zmieniał on swoje przekonania. Zmieniał je w zależności od tego, jak, w jaki sposób było mu lepiej tumanić lud, jak go łatwiej można było zaprzedać kapitałowi, obszarnictwu.

Ale wreszcie lud poznał się na krętactwie i zdradzie Stapińskiego. Już mu teraz nic nie pomoże przefarbowywanie się na radykała, już, żeby najmądrzej pisał i mówił, nikt mu więcej nie wierzył. Każdy wie, że Stapiński to lis, to zdrajca, to Judasz.

To też nic mu już innego na starość nie pozostało, jak szukać służby u burżuazji. Ale burżuazja, jeżeli za pieniądze kupuje sobie psa, to tylko takiego, który ma jeszcze zęby i potrafi szczekać i gryźć.

Otóż więc Stapiński czyni obecnie wszelkie wysiłki, aby burżuazji dowieść, że on jeszcze szczekać i gryźć potrafi.

Niema dziś takiego pisma ludowego, nie wyłączając „Piasta", któreby tak, jak „Przyjaciel Ludu" szczuło chłopów przeciwko robotnikom.

Oto, naprzykład, „Przyjaciel Ludu" z dnia 16 września pisze:

„Mieszczanie, urzędnicy, a nawet i robotnicy fabryczni narzekają na drożyznę mleka, masła, jaj, owoców, zboża, mięsa, a mało, albo nic ich nie obchodzi drożyzna żelaza, ubrania, butów, narzędzi rolniczych. Jednak te narzekania są niesprawiedliwe, a nawet szkodliwe, bo zmierzają do zubożenia i zrujnowania chłopów. Nie trzeba się temu dziwić, oni bronią swego interesu. Ale chłopi też muszą się wreszcie poczuć solidarnie jako klasa i bronić swego bytu. Skoro wszystkie inne klasy uderzają solidarnie na chłopów, to i wszyscy chłopi powinni się zjednoczyć dla odpierania ataków".

Albo w numerze z dnia 30 września:

„Zdaje się jednak, że zbliżamy się do jakiegoś niezwykłego, gwałtownego porachunku. Wobec codziennych dowodów, że ludność miejska, urzędnicza i robotnicza chciałaby sobie ulżyć przedewszystkiem przez potanienie produktów rolnych, czyli kosztem ludności

wiejskiej, obowiązkiem chłopów jest w tej chwili, więcej niż kiedykolwiek, zachować ścisłą solidarność klasową i być w pogotowiu do odparcia wszelkich tego rodzaju pomysłów.

Obowiązkiem premjera Witosa jest do tej solidarności z całą rzeszą chłopską się poczuwać i z nią współdziałać. Gdy chłopi utrzymają solidarność, to Polska wyjdzie z tych awantur zwycięsko, a wszyscy wichrzyciele pozostaną bezsilni".

Czy rozumiecie chłopi i robotnicy, jakiego to Stapiński wyczekuje porachunku? Myślicie może, że chce on, ażeby chłopi porachowali się z obszarnikami, ażeby robotnicy porachowali się z fabrykantami, ażeby i jedni i drudzy porachowali się z paskarzami? Nie! On chce, żeby brat rachował się z bratem, żeby chłop stał się dla robotnika wrogiem.

Robotnik, który zarabia połowę tego, co zarabiał przed wojną, według tego nikczemnego oszusta, winien jest temu, że towary fabryczne są drogie. Robotnik, z którego zdziera skórę paskarz pośrednik, sprzedając mu chleb, masło, jaja o 50 proc. drożej, niż kosztują na wsi, niema prawa, według niego, skarżyć się na drożyznę.

Robotnik chce i dąży do tego, żeby były tanie tak wyroby przemysłu, jak i rolnictwa, a do tego samego dąży również i chłop. Dlatego tylko między nimi może istnieć jedność i braterstwo.

Nie zmieni tego faktu żadne krętactwo Stapińskiego, który dla oszukania ludu ubiera się dziś w płaszczyk jedności chłopskiej. W ten sposób chce on zaprowadzić lud do obozu obszarniczo-kapitalistycznego, bo wiadomo przecie, że bogaci chłopi pod wodzą Witosa połączyli się z Chjeną, czyli z obszarnikami i kapitalistami.

## Piast na służbie żydowskiego kapitału.

Swego czasu pisaliśmy w „Pługu", że piastowcy, jeśli szczują przeciwko żydom, to tylko po to, żeby wzniecić nienawiść między biedakami narodowości żydowskiej i polskiej. Gdyż, o ile idzie o bogaczy żydowskich, to Piast jest ich sługą, i nie tylko, że nic im złego nie czyni, lecz przeciwnie, do spółki z nimi obdziera lud. Niech fakt, który niżej cytujemy, posłuży za dowód, że tak jest w rzeczywistości.

Na ostatniej rekonstrukcji gabinetu, kiedy to zmieniono kilku ministrów, Piast ubił dla siebie taki geszefcik.

Ministrem przemysłu i handlu mianowano piastowca Szydłowskiego. Piast ze szczególną gorliwością zabiegał o to stanowisko dla swego człowieka, gdyż ze wszystkich stanowisk ministerjalnych jest ono najbardziej intratne.

I rzeczywiście Piast wiedział co czyni. W zakres kompetencji (znaczy uprawnień) ministerstwa Przemysłu i Handlu wchodzi wydawanie pozwoleń na wywóz jaj.

Do objęcia urzędu przez p. Szydłowskiego, kontyngent przeznaczonych na eksport jaj dzielony był według takiego klucza: 30 procent dla spółek jajczarskich i 70 procent dla prywatnych eksporterów, czyli przeważnie kapitalistów żydowskich. Pan Szydłowski postanowił zmienić klucz wywozowy w następujący sposób: 87 procent dla spółek jajczarskich i 13 proc. dla spekulantów przeważnie żydowskich. Na pierwszy rzut oka wygląda to bardzo przyzwoicie, a jednak kryje się tu podstęp. W praktyce okazało się, że wprawdzie pozwolenia wywozowe otrzymały spółki piastowców, ale jaja na eksport dostali spekulanci. Stało się to w ten sposób, że posiadacze praw eksportowych, czyli spółki piastowców, przyjęły na swych wspólników żydów-spekulantów. Ponieważ zaś spółki zawiera się na pewnych ściśle określonych warunkach, przeto i w tym wypadku zawarto umowy ustalające przedewszystkiem podział zysków. Jaki jest podział? Bardzo prosty: 5 proc. otrzymuje pośrednik dostarczający pozwolenie wywozowe (jest nim przeważnie poseł z Piasta), 10 proc. odlicza się na koszty handlowe, 35 proc. na fundusz P. S. L. i 50 proc. dla właściwego eksportera czyli żydowskiego spekulanta.

## Ilu w Polsce mamy obszarników.

Na podstawie ostatniego spisu ludności Główny Urząd Statystyczny wyliczył, że na terytorjum Rzeczypospolitej (z wyjątkiem Górnego Śląska) istnieje 13.450 majątków ziemskich prywatnych ponad 100 ha. Tych 13.450 majątków ma razem 9,921.307 hektarów ziemi, a w tym 5,123.189 ha gruntów ornych, 3,892.846 ha. lasów, 153.789 ha wody i 761.731 ha nieużytków.

Tylko tak niewielu jest tych, którzy czwartą część bogactwa całego kraju mają w swoich rękach, którzy trzęsą państwem, którzy rządzą miljonami ludu, którzy przywłaszczają sobie połowę jego pracy.

A iluż jest tych, którym ziemi nie starczy na chleb?

Na terytorjum Rzeczypospolitej najbiedniejszych z pośród najbiedniejszych, bo chłopów mających mniej niż 2 ha gruntu, jest, według tejże statystyki, aż 842 tysiące.

A iluż ponadto jest takich, którzy nic nie mają, albo którzy mają gospodarstwa wprawdzie większe od karłowatych, ale też bardzo małe, bo mniejsze niż po 5 hektarów?

## Pouczenie w sprawie drzewa opałowego.

Rozporządzeniem z dnia 13 kwietnia 1923 r. Dz. U. P. Nr. 54, poz. 379 zarządził minister robót publicznych, że dla urzędów, zakładów użyteczności publicznej, a także dla niezamożnej ludności w razie istotnej, każdorazowo stwierdzonej potrzeby i winno być wydawane drzewo opałowe z lasów czy to państwowych czy prywatnych.

Zajęcia drzewa dokonuje starosta. O ile chodzi o szkoły, urzędy lub domy użyteczności publicznej (przytułki, ochronki), to kierownicy zakładów tych winni zwrócić się do starostwa z podaniem o przydział drzewa, podając ile jest pieców do opalania i kuchni.

Uboga ludność, jak głosi to rozporządzenie, może też otrzymać drzewo. Naczelnicy gmin, względnie wójtowie, winni w tym wypadku przesłać odnośny wykaz do starosty z podaniem pieców i kuchni do opalania.

Na jeden piec do ogrzewania w szkołach i zakładach użyteczności publicznej może starosta wydać najwyżej 6 metrów przestrzennych szczapowych lub krąglakowych, albo 8 m. p. karpinowych (pniaków), albo 12 m. p. gałęziowych drzewa opałowego twardego, miękkiego zaś 7 m. p. w szczapach lub krąglakach, 10 m. p. w pniakach (karpiny), 14 m. p. w gałęziach na cały rok.

Dla urzędów oraz biednej ludności na jeden piec do ogrzewania może wydać starosta $^{2}/_{8}$ części, dla kuchni czynnych cały rok najwyżej $^{3}/_{4}$ wyżej wymienionej ilości na cały rok.

Za drzewo to należy zapłacić właścicielowi lasu po otrzymaniu odpowiedniej asygnacji ze starostwa według taksy, jaką oznacza każdego miesiąca wojewódzka komisja, specjalnie do tego celu powołana.

Drzewo opałowe musi być zabrane z lasu w terminie, jaki starosta oznaczy na asygnacji. Po tym terminie właściciel lasu nie jest obowiązany wydać drzewo.

Drzewa otrzymanego na asygnację od starosty nie wolno ani sprzedawać ani odstępować innym osobom pod odpowiedzialnością karną.

Od siebie dodamy tyle, że jak wiemy z praktyki, rozporządzenie rozporządzeniem, a swoją drogą biedak mało co z tego zobaczy. Rozporządzenie to o tyle tylko wejdzie w życie, o ile będzie odpowiedni nacisk z dołu.

Dużo zależy od tego, jak tą sprawą pokieruje wójt.

## Ziarna i plewy.

### „Warchoły niech nie jeżdżą".

Pisaliśmy w ostatnim numerze „Pługa", że piastowcy chcą „oszczędzać" na posłach. Wskazywaliśmy, że w istocie rzeczy nie idzie im o żadne oszczędności, lecz jedynie o to, aby między posłami a wyborcami wykopać przepaść. Sami to teraz potwierdzają w „Piaście" z dnia 16 września:

„Urzeczywistnienie jej (ustawy o ograniczeniu rozjazdów i djet poselskich — przyp. „Pługa") miałoby dodatnie skutki także i w innych kierunkach. Najrozmaitsze **warchoły,** straciwszy bilet wolnej jazdy podczas feryj sejmowych, nie mogłyby tak grasować po miasteczkach i wsiach, a to w dzisiejszych warunkach jest pożądane. Potrzeba nam pracy i spokoju, a nie wiecznego mącenia i warcholenia".

Zapomnieli tylko dodać, że wyborcy nie ujrzeliby wówczas na oczy również żadnego z tych posłów, któryby, naprzykład, pieniędzy ludowych się nakradł, albo lud zdradził. Taki zawsze wykręciłby się tym, że nie ma pieniędzy na podróż. Czyli jednem słowem ustawa taka odebrałaby wyborcom jedną jedyną zdobycz jaką jeszcze posiadają: plunąć w twarz temu, kto lud zdzadził.

### Polacy i polscy komuniści.

Na Śląsku Cieszyńskim (pod zaborem czeskim) odbyły się niedawno wybory do rad gminnych. Chjeńska „Dwugroszówka", omawiając wyniki tych wyborów, pisze: „w Boguminie Polacy i polscy komuniści zebrali 27 proc. wszystkich głosów, we Frysztacie 52 proc., w Czeskim Cieszynie 54 proc., w Jabłonowie 77 proc."

Każdy, kto stale czytuje „Dwugroszówkę" lub jaką inną szmatę chjeńską, po przeczytaniu tego ustępu ze zdumieniem przeciera oczy: jakto Polacy i polscy komuniści razem!? Przecie Chjena powiada, że komuniści to żydzi, a z drugiej strony wiadomo, że komuniści na Śląsku Cieszyńskim w wyborach występowali samodzielnie. Komuniści polscy, czescy i niemieccy szli tam razem. Komuniści na Śląsku nic wspólnego z Chjeną nie mieli i mieć nie chcieli. Dlaczegoż zatem Chjena tak serdecznie przygarnia ich raptem na łono polskie narodowe? Przecież, powtarzamy, zdaniem Chjeny, komuniści — to żydzi.

Ale w tem sęk właśnie, że Chjeńska agitacja jest zawsze tylko oszustwem. Gdy idzie jej o to, aby dowieść, że na Śląsku Cieszyńskim Polacy są w większości, łaskawie zalicza komunistów do Polaków. Kiedyindziej znowu, gdy wymagać tego będą interesy kapitału, nie zawaha się powiedzieć, że wśród komunisów niema ani jednego Polaka.

### Za rządów Chjeno-Piasta — „nastał pokój Boży i radość we wszystkich warstwach".

Tak twierdzi w „Piaście" z dnia 23 września ks. Szurlej, który pisze:

„Nagle bowiem, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ustały niesnaski, kłótnie i zgrzyty między samym ludem, rozdzielonym przez walkę „jedynki" z „ósemką", ustały nieporozumienia i nieufność ludu do duchowieństwa, a **nastał pokój Boży i radość we wszystkich warstwach** prawdziwie katolickich i narodowych, że mamy prezydentem narodu Polaka i katolika, otoczonego czcią i miłością całego narodu polskiego dla jego cnót obywatelskich i wzniosłego charakteru, że na czele rządu polskiego stoi chłop polski Witos i ku chlubie Polski, mimo prostego swego stanu, daje sobie niezgorzej radę na przodującem w państwie stanowisku i że większość polska zgodnie i pracowicie podjęła trud naprawy Rzeczypospolitej".

Bujać gości, jak to się mówi, na łamach pisma — to nie sztuka. Papier jest cierpliwy. Ale możeby tak ks. proboszcz z ambony zechciał wiernym obwieścić, że... **za rządów Chjeno-Piasta nastał pokój Boży!**

### Dobrze gada.

„Wyzwolenie", omawiając dzisiejszą krytyczną sytuację, rzuca pytanie:

„Kto wywołał ten krytyczny stan"?

I zaraz nań samo odpowiada:

„Stan ten jest skutkiem systemu rządów księżo-pańskich, jaki w Polsce zapanował od 5 stycznia 1919 r. — od dnia zbrojnego zamachu na rząd ludowy, dokonanego przez organizacje księżo-pańskie. System ten faworyzował paskarzy, przemysłowców, obszarników i rzymski kler, a utrącał chłopów i robotników. Jakie to były rządy: Rząd Paderewskiego, Skulskiego, Grabskiego, Witosa, Ponikowskiego, Nowaka — a dziś znów rząd Witosa".

Brawo! Brawo! Dobrze gadasz panie bracie! Chcielibyśmy jednak zapytać się o jedno: czy to w Polsce są dwa stronnictwa, noszące nazwę „Wyzwolenie"? Bo, jeśli nas pamięć nie myli, rząd Witosa (pierwszy), Ponikowskiego i Nowaka popierało P. S. L. Wyzwolenie.

## Z życia robotników rolnych.

### Wyrzucili uczciwego człowieka, żeby przyjąć złodzieja!

Na skutek denuncjacji miejscowej kliki pepesowskiej, dbającej z sumiennością, zaiste godną innej sprawy, o „czystość" Związków Klasowych przez menerów z P. P. S. opanowanych, wyeliminowany został przez Zarząd Główny Związku Zaw. Rob. Rolnych Rz. Pol. sekretarz oddziału poznańskiego tow. Kaczmarek Stefan. W miejsce jego wpakowano niejakiego Kociuckiego Stefana, człowieka przedstawiajacego się zą

byłego kapitana W. P. i jeńca rosyjskiego. Gdy w dniu 6. września zjawił się tenże u tow. Kaczmarka i po przedstawieniu mu odpowiednich papierów, wystawionych przez Zarząd Główny zażądał wydania wszelkich materjałów związkowych, tow. Kaczmarek spełnił wszystkie żądania bez najmniejszego oporu, uważając się odtąd za człowieka poza nawias związku postawionego. Odtąd też miało się rozpocząć urzędowanie nowo-upieczonego sekretarza. Tymczasem, o dziwo! robotnicy rolni, którzy niemal codziennie przychodzą do sekretarjatu po poradę, nie zastawali nigdy otwartego lokalu związkowego, ani też mającego urzędować sekretarza. To też, znając prywatny adres tow. Kuczmarka, przychodzili do niego, gdzie ku ich wielkiemu zdziwieniu i oburzeniu dowiedzieli się o zaszłej zmianie. Wiadomość ta piorunująco rozeszła się po wszystkich folwarkach, zorganizowanych w Kl. Związku; zewsząd napływały wyrazy oburzenia i protestu i stanowcze żądania, aby tow. Kaczmarek pod żadnym warunkiem dobrowolnie nie ustępował, bo w przeciwnym razie wstrzymają się od płacenia składek, a nawet grozili wystąpieniem ze Związku. Robotnicy rolni bowiem znając jego łagodny i szczery charakter oraz pracowitość i sumienność, cenią go wysoko, ba polubieli go. Dlatego też pod wpływem tych nalegań i z uwagi na to, że przez całe dziesięć dni nie widziało p. Kociuckiego żadne ludzkie oko w sekretarjacie, co stanowi dla organizacji wielką stratę, postanowił tow. Kaczmarek napowrót objąć funkcje sekretarza. Aż tu raptem po objęciu urzędowania dochodzi doń wieść, że Kociucki okradł, wybitnego na tutejszym gruncie, P. P. S-owca Śniadego i kilka innych osób, ogółem na sumę 15 miljonów marek. Okradł ich z ubrań, bielizny, gotówki i t. p. i znikł jak kamfora. Narobiło to oczywiście w obozie tut. P. P. S. dużo ambarasu i kłopotu. Kociucki bowiem wylegitymował się biletem polecającym Kwapińskiego, co było było wystarczającem dla uzyskania zupełnego zaufonia u P. P. Sowców. Zaś pomiędzy papierami, które Kociucki przez zapomnienie zostawił, znaleziono jego rękopisy, opisujące rzeczy tak brudne pod względem obyczajowym, że trudno coś podobnego znaleść w najgorszych norach. Prócz tego znaleziooo papiery sądowe, sądu okręgowego w Lublinie, z których wynika, że Kociucki siedział w więzieniu lubelskiem jako zwykły kryminalnik, do którego również wezwany został na rozprawę na dzień 20 września 1923 r. za §§ 569 i 346 k. k.

Z tego wszystkiego wynika, że robotnicy mieliby zaiste „godnego“ opiekuna nad sobą. Czyż z tego nie zdawał sobie sprawy Kwapiński. Towarzysza Kaczmarka, człowieka nawskroś uczciwego usuwa się dlatego, że nie podoba on się poznańskim pepesowcom, którzy nie znoszą go za to, że nie idzie na pasku socjalugody.

W związku z całą tą sprawą zwołano na niedzielę 23 września 1923 r. do Środy Konferencję mężów zaufania, która powyższą sprawę rozpatrzyła i uchwaliła następującą rezolucję:

„Wyrażamy nasze oburzenie, że Zarząd Główny udzielił dymisji tow. Kaczmarkowi Stefanowi, a obsadził oddział poznański kryminalistą, notorycznym złodziejem. Żądamy, by Zarząd Główny w przyszłości w wypadkach obsadzenia naszego oddziału nowym sekretarzem, najpierw zapytał się nas, mężów zaufania, czy my na to się godzimy.

Tow. Kaczmarkowi wyrażamy nasze zupełne zaufanie, którego pod żadnym warunkiem nie opuścimy“.

Środa, dnia 23 września 1923 r.

(Podpisy mężów zaufania).

Oto nowy kwiatek i obrazek usuwania przez pepesowców „warchołów“! *Jeden.*

# Krzywdy i nadużycia.

### W tyranji obszarniczej.

Obszarnik Szabłowski, dzierżawca folw. Gutów w pow. Łukowskim, zaprowadził u siebie, w stosunku do służby, średniowieczne zwyczaje. Stykając się ciągle z robotnikami, bije ich nieraz za byle co do utraty przytomności, poczem skatowanemu w ten sposób człowiekowi każe się jeszcze przepraszać. Żadne względy nie powstrzymują obszarnika Szabłowskiego, tak że ofiarami jego są również ludzie starzy i schorzali.

W dodatku jeszcze miejcowa policja w Adamowie, z przodownikiem Sikorą na czele, na każde zawołanie obszarnika Szabłowskiego przybywa na folwark i aresztuje ludzi, wskazanych przez obszarnika, a potem na posterunku znowu bije się i kopie aresztowanych.

* * *

Kapitan armji czynnej W. P., Karol Ciulak, wziąwszy w dzierżawę majątek państwowy Kownatki w pow. Łukowskim, rządzi w nim despotycznie, dręcząc służbę przy lada okazji, grożąc jej rewolwerem i t. p.

Robotnicy postanowili zapisać się do Związku Robotników Rolnych. Dowiedziawszy się o tem, Ciulak wezwał ich do kancelarji i strasząc wydaleniem ze służby, zaczął im wygrażać (używając przytem jaknajordynarniejszych wyrażeń) i oświadczył, że gdyby do jego folwarku przyszedł instruktor Związku, to go zastrzeli, jak psa.

W ten sam sposób kapitan zachowuje się względem okolicznych włościan, np. za to, że krowa jednego z włościan wpadła przypadkowo na pole wymienionego folwarku, kapitan Ciulak pobił rewolwerem właściciela tej krowy.

### Półtoramorgowi chłopi też płacą podatek gruntowy.

„Piast“ notuje dwa poniższe fakty nadużyć przy ściąganiu podatku gruntowego, które z pewnością nie stanowią u nas wyjątków.

Wincenty Pazdalski z Grębalowa w Krakowskiem, posiadacz trzech morgów gruntu, otrzymał wymiar podatku gruntowego w kwocie 326 tysięcy marek. Wiktorja Głowowa z Luboczy, także w powiecie krakowskim, mająca półtora morga gruntu, otrzymała wymiar podatku w kwocie 400 tysięcy marek.

Przy tej okazji „Piast“ obłudnie załamuje ręce i wielkim głosem domaga się sprawiedliwości. Ale dlaczegóż ci sami piastowcy, którzy teraz udają oburzonych na urzędników, którzy ściągają podatek, głosowali w sejmie przeciwko wnioskowi posła Królikowskiego, żeby chłopów, mających mniej niż 5 ha, zwolnić zupełnie od podatku gruntowego?

### Dwie kary.

W jednym z ostatnich numerów „Pługa“ pisaliśmy o skazaniu robotnika **na 3 lata ciężkiego więzienia** za udział w demonstracji bezrobotnych i za wygłosze-

nie na tej demonstracji przemówienia. Obecnie chcemy napisać o innej sprawie i innej karze.

W lutym roku bieżącego policjanci Lipiński i Kwaśniewski mordowali na posterunku Staw robotnika Pawlaka z folwarku Mroczki Duże pow. Kaliskiego, tak że po przeniesieniu do domu zmarł.

Dnia 10 lipca b. r. Sąd Okręgowy w Kaliszu skazał Lipińskiego na 2 lata, a Kwaśniewskiego na 1 rok zwykłego więzienia.

## Z kraju.

### Powszechna służba wojskowa. — Przywileje dla burżuazji. — Ulgi dla jedynych żywicieli.

W tych dniach kom. wojskowa rozpatrywała projekt ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

Komisja uchwaliła, że czas służby inteligencji (czyli przeważnie burżuazji) ma trwać $18^1/_2$ miesięcy, podczas gdy wszystkich innych 2 lata. Jedyną ulgą, jaką przyznano robotnikom i chłopom, jest zwolnienie od służby wojskowej jedynych żywicieli rodziny i jedynych kierowników i właścicieli gospodarstw małorolnych i warsztatów rzemieślniczych. Ta kategorja ludzi razem z nadkontyngentowymi i mało zdolnymi do służby wojskowej odbywać będzie miesięczne wyszkolenie, poczem przejdzie do rezerwy.

### Zwolnienie rocznika 1899 i 1900.

Min. spr. wojsk. zarządziło zwolnienie (bezterminowe urlopowanie) szeregowych rocznika poborowego 1899 i 1900 tylko w tym wypadku, gdy żołnierze osiągnęli dostateczne wyszkolenie wojskowe w terminie od 14 kwietnia do końca r. b. Szeregowi zaś, których wcielono do oddziałów w terminie po d. 10. XII. 1921 r., narazie zwolnieni nie będą.

### W r. 1924 do Ameryki wyjechać może 30.000 emigrantów.

Według przepisów, wydanych przez władze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, może wyjechać z Polski do Ameryki Północnej w okresie rocznym, t. j. od 1 lipca 1924 r. do 1 lipca 1925 r. tylko 30.977 emigrantów. Z prawa pierwszeństwa przy wyrabianiu paszportów korzystają żony, dzieci i rodzice jadących mężów, rodziców i dzieci, oraz reemigranci, zaś w drugim rzędzie osoby, jadące do braci, sióstr, względnie szwagrów.

### Rozszerzenie sieci szkolnictwa rolniczego.

Jak się dowiadujemy, min. roln. projektuje rozszerzenie sieci szkolnej w r. 1924 i 1925 w ten sposób, że mają być utworzone następujące szkoły ludowe: 1 państw. męska, 14 samorządowych męskich, 2 żeńskie, oraz 2 prywatne męskie. W chwili obecnej czynne są: 1 państw. męska i 1 żeńska, 1 niższa szkoła rolnicza, 42 samorządowe męskie i 10 żeńskich, oraz 14 prywatnych męskich i 12 żeńskich. Wszystko to dotyczy niższego szkolnictwa rolniczego.

### Drożyzna szaleje.

Ceny na wszystkie towary rosną w szalonem tempie z dnia na dzień. **Tytoń** najtańszy za kilo — 660 tys. mk. **Papierosy** najtańsze za sztukę — 600 mk. **Gilzy** do papierosów za tysiąc sztuk — 70—80 tys. **Bibułka** I gat. za 100 książeczek — 175 tys., II gat. — 135 tys. **Gwoździe** za pud — 500 tys.

Buty długie chromowe czarne (w warszawskich sklepach trzeciej kategoryi) — 2.300.000 mk., **kamasze** męskie chromowe czarne — 1.350.000 mk., damskie **buciki** chromowe czarne — 1.200.000 mk.

(Takie ceny były wtedy, kiedy redakcja pisała tą notatkę, ale jakie są dziś, a jakie ceny będą wtedy gdy ten numer czytelnicy otrzymają, łatwo sobie dośpiewać — przyp. składacza).

### Urzędnicy grożą strajkiem.

Położenie niższych urzędników jest bardzo ciężkie (wyżsi mają się doskonale). Urzędnicy wystąpili ostatnio do rządu z następującemi żądaniami:

a) niezwłocznego wypłacenia 30.47 procent jako dodatku uzupełniającego pobory na dzień 1-go września, który powstał z określenia wzrostu drożyzny za drugą połowę sierpnia, a nie został ani włączony w swoim czasie do poborów, ani wypłacony oddzielnie, a także i 0.37 proc. jako różnicy do 72.09 proc., który wynika z pominiętych przy wypłacaniu końcówek;

b) wypłacenia 24.45 proc. tytułem regulacji płac o wzrost drożyzny, jaki został stwierdzony przez Komisję statystyczną za pierwszą połowę września z równoczesnym włączeniem tego dodatku do poborów na dzień 1-go października, które winny być większe od poborów wrześniowych o 30 procent i 24.45 proc.;

c) wypłacenia dwumiesięcznych poborów dodatkowo jako zasiłku bezzwrotnego na zakupy zimowe wobec zupełnego wyczerpania finansowego pracowników państwowych w związku ze stałymi niedoborami pensyjnymi.

W odpowiedzi na te żądania urzędników rząd kazał im wypłacić 30-procentowy dodatek na zakupy zimowe i 62-proc. dodatek drożyźniany od 1-go października. Te drwiny z urzędników wywołały wśród nich wielkie wzburzenie. Rządowi wysłano ultimatum, jeżeli do 5-go października nie przyjmie warunków urzędniczych, miał wybuchnąć strajk.

W terminie tym jednak strajk nie wybuchnął, jakkolwiek rząd w sprawie urzędniczej zajął stanowisko wprost prowokujące ich do walki. Nietylko bowiem. że ani jedno z żądań urzędniczych nie zostało zaspokojone, lecz ponadto posypały się na urzędników ze wszystkich stron represje. Prezes związku urzędniczego, zarówno jak i wszyscy urzędnicy, którzy w imieniu związku przedstawili rządowi postulaty (znaczy żądania), zostali wyrzuceni ze służby. W Warszawie dokonano masowych aresztowań wśród urzędników i t. d. Mimo to wszystko, powtarzamy, ugodowe kierownictwo związku ze strajkiem zwleka. Gdzieniegdzie urzędnicy buntują się przeciwko temu (kilkugodzinny strajk kolejowy w Krakowie i Lwowie), lecz naogół idą jeszcze na pasku ugody, łudząc się, że poprawę nędznego ich bytu można osiągnąć bez walki.

Z akcją urzędników winni sympatyzować wszyscy robotnicy i biedni chłopi, gdyż nie idzie tu o wyższych urzędników, którzy stanowią część burżuazji, lecz o tych niższych, którzy pobierają płace głodowe i są niemiłosiernie wyzyskiwani.

### Ceny zboża.

Żyto 1.100—1.200 tys., pszenica 1.800—2.100 tys., jęczmień browarny 1.100—1.200 tys., owies 800—900 tysięcy.

# Korespondencje.

## Dożynki pańskie a chłopskie.

Ponieważ na Śląsku Cieszyńskim zdarzają się różne wypadki, przeto mam zaszczyt jako były delegat, a obecnie bezrobotny robotnik górniczy opisać i podać do wiadomości stan naszych „biedaków“ paskopiastowych obszarników i ich smutek.

W miesiącu sierpniu i wrześniu 1923 roku na całym Śląsku Cieszyńskim po dworach odbywały się dożynki, które urządzali „panowie“ dla swych robotników. I tak w Roztropicach, Ligocie, Grodzcu, Górkach, Kostkowicach, Landeku, Pierscu i t. d. wyznaczono dzień świąteczny i sprowadzono muzykę, by robotnicy się ucieszyli, że zebrali już z pola. Podczas tej uciechy pani „folwarterowa“ każdego dworu rozdawała dla tych, co podczas żniw byli grzeczni, a nie byli „bolszewikami“, po kawałku chleba białego i zapieczone w chlebie mięso (niewiadomo jakie), zaś fornale, którzy podczas żniw byli „pilnymi i zwozili do godz. 11 w nocy“, dostali po 1 szklance piwa, no i potańcowali sobie za darmo. Gdym widział tę bezczelność tych pijawek, to sobie powiedziałem: czy niema już sprawiedliwości? Dokąd tak męczyć będziecie ten lud? Pamiętajcie, że „nadejdzie jednak dzień zapłaty, a sędziami wówczas będziem my“, tak zanuciłem sobie i nie czekałem dalej.

Po rozdaniu tej oto strawy zjeżdżają się do każdego folwarku podczas dożynków panowie „folwarterzy“ i obchodzą znów dożynki „pańskie“. Tu należało się popatrzeć, jak stawiano na stół gęsi, indyki, bażanty, likier, szampan i jak po hucznej kolacji banda upitych burżuji urządziła przebrzydłe łajdackie zabawki. Niejeden z tych fornali widział to i szemrał: „jak to się bawią za naszą pracę“. Ale wtedy ja mówiłem: zobaczycie, oni to na was odbiją. Należy nadmienić, że ci panowie śpiewali pieśni „narodowe“: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“ i t. d. Zaledwie upłynęło kilka dni, słyszę, że Związek Robotników Rolnych na Śląsku nie chce przyjąć podwyżki na miesiąc wrzesień, bo panowie dają 30%, gdy Związek zażądał 200%, gdyż robotnicy w tej tu stronie są w bezczelny sposób wyzyskiwani. Nie wiem, jak się to zakończyło tam na tych komisjach, ale dosyć tego, że robotnicy tutejsi poczynają sobie przypominać dożynki te chłopskie. Podobno sekretarz Giergoń (pepeesowiec) zacięty jest na Śląsk i szykował akcję strejkową, ale jakoś widocznie się nie udało, bo do dziś cicho, wiem tyle, że robotnicy przejrzeli na oczy i mówią, że na następny rok nie będą takimi pilnymi i grzecznymi, a pamiętać będą rok 1923, kiedy płaci się im wynagrodzenie na miesiąc w wysokości ½ zelówki pod but.

Na następny raz opiszę coś więcej i mam nadzieję, że Redakcja będzie tak dobra i umieści powyższą korespondencję w „Pługu“, który przeważnie czytają nasi robotnicy rolni na Śląsku Cieszyńskim.

*Górnik z Ligoty.*

## Czasami się zdarza, że uniewinnią.

W sądzie okręgowym w m. Sosnowcu odbyła się dnia 17 września 1923 r., sprawa dwu aresztowanych w Słaboszowie: Tomasza Sanackiego i Jana Ostrowskiego, którym zarzucano prowadzenie agitacji na rzecz list Nr 5 „Związku Proletarjatu Miast i Wsi“ przed wyborami do Sejmu.

Sąd, po przesłuchaniu świadków dowodowych, podsądnych od odpowiedzialności uwolnił, z braku dowodów.

Po wyborach, gdy w powiatach: Miechowskim i Pińczowskim padło kilkaset głosów na listę Nr 5, obszarnicy, kołtunerja tamtejsza i policja zastosowali straszne represje do ludności tych powiatów. Aresztowano na prawo i na lewo, żeby wyłapać wszystkich komunistów. Lecz wszystkie wasze zarządzenia, panowie, nic nie pomogą, gdyż głodni robotnicy i małorolni chłopi tam idą, bo tam widzą swoje zwycięstwo i wyzwolenie z pod jarzma kapitalizmu. *S. G.*

Słaboszów (ziemia Radomska), d. 27/IX. 1923 r.

## Z życia robotników fabrycznych. — Polityka ugody w związku włóknistym.

W Tomaszowskim oddziele klasowego związku zawodowego włóknistego pepesowska ugoda do tego stopnia się rozpanoszyła, iż zaczęła sobie lekceważyć wszelkie sprawy, ważne dla związku, jako organizacji klasowej.

Ale u nas członkowie związku poznali się prędko na ich szachrajskiej polityce. Świadomi robotnicy nie chcą głosować żadnych uchwał pepesowskich, przeczących klasowości. Przeto ugoda pepesowska wskazuje palcem na nich i mówi: wy jesteście komunistami, wy chcecie związek rozbić, wy należycie do 3-ej Międzynarodówki Moskiewskiej, wy chcecie nam Trockiego do Polski sprowadzić. A funkcjonarjusz naszego związku pepesowiec Huzar też się dzielnie popisuje, bo kiedy się zwraca doń członek związku, by mu załatwił sprawę jego, to on mu każe iść do djabła. Kiedy odbywały się wybory na zjazd delegatów, to ów Huzar wygłosił wielki referat przedwyborczy, w którym powiedział, iż na żadne proporcje wyborcze „my jako P. P. S.“ nie pójdziemy z żadną grupą, z żadną opozycją. Tak byli oni pewni przeprowadzenia swoich delegatów. Tymczasem ogólne zebranie wybrało absolutną większością głosów na zjazd opozycjonistów. To się nie bardzo podobało panom pepesowcom i zaczęli sabotować towarzysza Królikowskiego i tow. Dowgieluka, że nie prawidłowe dają sprawozdanie ze zjazdu. Dalej dowiedzieliśmy się, iż pepesowiec Huzar oczerniał towarzysza Palińskiego na zjeździe, iż jakoby tow. Paliński chciał przywłaszczyć sobie pieniądze za sprzedane znaczki związkowe, i że miał być jakoby łamistrajkiem w czasie strajku prządzalników w fabryce Sztajmana i Aronsona w Tomaszowie. Co do znaczków, to się Huzar przyciśnięty do muru wyłgiwał, że on tylko powiedział, że tow. Paliński jako poborca zwłóczył z oddaniem pieniędzy, co osłabiało związek. Jednym słowem zapierał się, że nic takiego wielkiego przeciwko tow. Palińskiemu nie mówił. Tow. Paliński nie chciał wiele usprawiedliwiać się, ale powiedział, że za skonfiskowane marki, które zabrała policja przy rewizji to płacić nie będzie, a natomiast za sprzedane znaczki to zapłaci. A co do strajku prządzalników, to najlepszymi świadkami są robotnicy tejże fabryki Sztajmana i Aronsona czy był on łamistrajkiem, czy sam pierwszy nie nawoływał, żeby porzucić pracę.

Ten wszystek fałsz, ta cała taktyka ugody w stosunku do członków i do całej działalności związkowo klasowej zniechęciła naszych członków do zarządu i funkcjonajusza tak, że przy sprawozdaniu ze zjazdu delegatów, ogólne zebranie uchwaliło votum nieufności zarządowi oraz Huzarowi, jako funkcjonarjuszowi. Członek zarządu, pepesowiec Zakrzewski oświadczył: „Trzech nas zostanie, a będziemy nadal rządzić w związku“,

na co ogólne zebranie parsknęło śmiechem. Wobec tego funkcjonarjusz oświadczył, że jutro zamyka Związek i klucz wysyła do Łodzi, chociaż się zrzekli swych stanowisk ani zarząd ani też sekretarz.

*St. Paliński.*

## Z CAŁEGO ŚWIATA.

### NIEMCY.

#### Co się dzieje w Niemczech?

Kapitulacja burżuazji niemieckiej przed Francją ani na jotę nie polepszyła sytuacji. Przeciwnie kryzys gospodarczy i polityczny z każdym dniem coraz bardziej się zaostrza.

Marka z szybkością taką samą jak przedtem leci w dół. 6 października w Berlinie za **dolara** płacono **750 miljonów marek** (przed tygodniem 200 miljonów) i za funt szterlingów 3,5 miljonów. Wszystkie wydatki państwowe w dalszym ciągu są pokrywane przy pomocy maszyny drukarskiej. Wydatki są zaledwie w **jednej stoczterdziestej trzeciej** pokryte przez dochody. Dochody państwowe w ciągu ostatnich dziesięciu dni września wyniosły 640 biljonów marek, podczas gdy wydatki w tymże czasie 403.665 biljonów.

W takiem samem szalonem tempie jak emisja pieniędzy papierowych rośnie drożyzna. Od 8-go października **chleb** bezkartkowy w Berlinie kosztuje **58 miljonów, jajko 15 miljonów,** jednorazowy przejazd tramwajem **10 miljonów**.

Lecz mimo tak strasznego położenia ruch rewolucyjny narazie osłabł. Masy ludowe wyczerpane długotrwałą nędzą, popadły w stan apatji i chwilowo nie są zdolne do czynu. Moment ten postanowiła wykorzystać burżuazja, aby zwalić na lud wszystkie ciężary, jakie pociągnie za sobą kapitulacja przed Francją. Stresemann, który w obawie przed rewolucją, utworzył rząd razem z socjalistami, naraz oświadczył im, że nie może z nimi współpracować, o ile się nie zgodzą na zniesienie 8-godzinnego dnia pracy i innych zdobyczy ludowych i o ile nie usuną z rządu swego ministra skarbu Hilferdinga, który zamierzał obciążyć burżuazję w pewnym stopniu podatkami.

Z tego widać jak nigdy jaskrawo, że socjaliści są sługami kapitału. Gdy burżuazji zdawało się, że rewolucja stoi tuż tuż przed nią, wnet powołała do rządu socjalistów, aby sobą osłaniali kapitalistyczny rząd. Zaledwie jednak niebezpieczeństwo minęło, albo przynajmniej burżuazji zdawało się, że minęło, zaraz socjaliści dostają kopniaka od tejże burżuazji, gdyż więcej ich już nie potrzebuje.

Stresemann oświadczył socjalistom, że jeżeli na jego żądania się nie zgodzą, to parlament zostanie rozpędzony i ogłoszoną dyktatura.

Przerazili się tej pogróżki socjal-nikczemnicy, tchórze podli, i skapitulowali, zgadzając się na usunięcie Hilferdinga (czyli na uwolnienie burżuazji od podatków), na faktyczne zniesienie 8-godzinnego dnia pracy i na nadanie Stremannowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, które pozwoliłyby mu zawieszać rozmaite korzystne dla ludu ustawy i t. d.

Ale kapitulacja socjalistów tem prędzej tylko otworzy masom oczy.

#### Rząd socjalistyczno-komunistyczny w Saksonji i Turyngji.

Nie we wszystkich jednak państwach Rzeszy Niemieckiej socjaldemokracja zdradziła proletarjat. Są kraje, gdzie proletarjat jest na tyle świadomy, iż nie pozwala swym przywódcom łączyć się z jego klasowymi wrogami, lecz zmusza ich do stworzenia jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego.

Krajami takimi są Saksonja i Turyngja. I w Saksonji i w Turyngji od dłuższego już czasu istniał rząd robotniczo-chłopski, który swe istnienie opierał na socjalistach i komunistach. Lecz były to rządy czysto socjalistyczne. Obecnie komuniści wobec niebezpieczeństwa, jakie zagraża proletarjatowi ze strony Bawarji, postanowili wstąpić do rządu, aby móc tem lepiej zorganizować obronę.

### CZECHOSŁOWACJA.

#### Przegrany strajk.

Strajk górniczy w Czechosłowacji po siedmiu tygodniach został przerwany. Robotnicy zgodzili się na obniżenie zarobków o 9—13 proc. od zaraz i na dalszą 5-procentową zniżkę od maja. W ten sposób strajk należy uważać za przegrany. O przyczynach, które spowodowały tę klęskę, napiszemy w następnym numerze.

### ANGLJA.

#### Katastrofa na kopalni.

Byliśmy niedawno świadkami strasznej katastrofy na kopalni „Reden“ u nas w Polsce. Ale katastrofy takie na szerokim świecie nie są niczem nadzwyczajnem. Niema prawie miesiąca, aby w jakiemś państwie nie zginęło wskutek katastrofy kilkudziesięciu górników, W samych Niemczech miały miejsce w roku bieżącym aż dwie katastrofy, które zgubiły około 100 górników. Ostatnio zdarzyła się straszna katastrofa na kopalni w Szkocji (Anglja). Z 42 ludzi, zasypanych 10 dni temu w szkockiej kopalni węgla w Falkirk, uratowano po 9 dniach 5-ciu. Uratowani pozostawali bez żywności i bez światła w ciągu całego czasu; zostali oni pomieszczeni czasowo w szpitalu. Los pozostałych 37 górników nie jest wiadomy, prace ratownicze trwają jednak w dalszym ciągu w dzień i w nocy.

## Od Redakcji i Administracji.

**Tow. Trusz. z Radomia.** Korespondencję waszą z braku miejsca odkładamy do następnego numeru. Wiersza nie otrzymaliśmy.

**Tow. Pokrzywa.** Artykuł odkładamy do następnego numeru.

**W. J. z Kalwarji Zebrz.** Odpiszemy Wam listownie. Niestety nie będziemy mogli Wam dopomóc. Wasz utwór „Ze Świtem“ drukowany być nie może. Prosimy o korespondencje rzeczowe.

**Tow. A. J., Zgierz.** 50.000 Mk. w liście nie otzymaliśmy.

## Pokwitowania.

Na fundusz prasowy „Pługa“ złożyli: Towarzysze z Turka 300.000 Mk., Tow. J. B., Głowaczów, za prenumeratę 90.000 Mk. Tow. J. B., Głowaczów, na więźniów politycznych 15.000 Mk.

**Na więźniów politycznych:** Tow. z Tarczyna 261 tys. mk.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Sierankiewicz. Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30.